

Między drugim a trzecim rokiem życia w rozwoju moich dwóch córek bliźniaczek nastąpił regres. Wszystkie umiejętności zamiast rozwijać - cofały się. Dziewczynki przestały reagować na własne imię, nie wykonywały poleceń słownych. Miało się wrażenie, że żyją w swoim świecie, tuż obok nas. Nie lubiły wychodzić z domu, zakładać nowych ubrań, zaczęły buntować się. Pierwsze słowa, które zaczęły wypowiadać zniknęły. Pojawiły się za to liczne wokalizacje i manieryzmy ruchowe tj. kiwanie się, bieganie w kółko, machanie rączkami.

W wieku trzech lat u córek zdiagnozowano autyzm wczesnodziecięcy. To było dla mnie jako matki ogromne przeżycie. Każdy bowiem, kto zetknął się z tą chorobą wie, że w zasadzie jest ona nieuleczalna. Jediną szansą na to, aby dziecko w miarę dobrze funkcjonowało jest wcześnie podjęta terapia.

Swoją terapię dziewczynki rozpoczęły w specjalistycznym przedszkolu dla dzieci z autyzmem, gdzie pracowano głównie indywidualnie metodą behawioralną. Po roku pracy zaczęły nawiązywać kontakt wzrokowy z drugą osobą, przestały robić problem z ubieraniem się, ich buntowniczy charakter osłabł. Od września córki uczęszczają do grupy integracyjnej w normalnym przedszkolu. Nadal również uczestniczą w zajęciach z logopedą oraz w zajęciach prowadzonych metodą behawioralną.

W listopadzie, dzięki mojemu mężowi, trafiliśmy do Pana , Panie Piotrze.

Już po krótkim okresie przesyłania energii i wizytach indywidualnych wraz z mężem zauważyliśmy poprawę w zachowaniu naszych córek. Zaczęły lepiej przesywać noce, wszystko wokół zaczęło bardziej je interesować. Stały się otwarte i komunikatywne. Dłużej potrafią koncentrować swoją uwagę na wykonywanym zadaniu. Wiele poleceń wykonują poprawnie, bo zaczynają myśleć, a nie odtwarzać je schematycznie. Są w stanie wykonać polecenia typu: przynieś talerz, podnieś rącznik. Starają się wymawiać pierwsze słowa.

Każdego dnia w naszym życiu pojawiają się nowe sytuacje, których razem jeszcze nie doświadczyliśmy. I niekiedy są to małe rzeczy, ale bardzo ważne dla mnie. Wraz z mężem ogromnie cieszymy się z postępów jakie czynią nasze córki.

Z całego serca chciałabym podziękować Panu, Panie Piotrze za to wszystko, co Pan do tej pory uczynił dla moich córek.

Mama Zosi i Małgosi